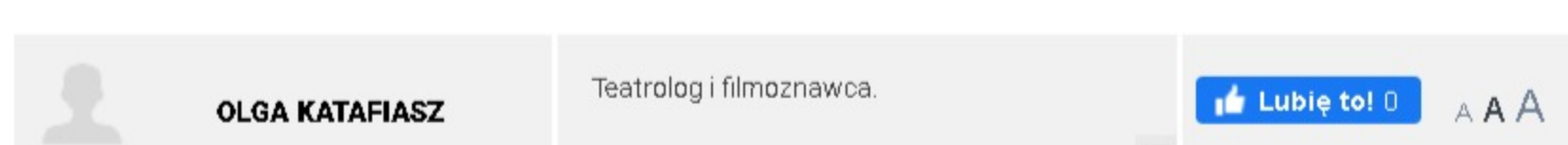


Montaż wątpliwych atrakcji



Fot. Vero Rodowicz

Jak opowiedzieć o władzy, niebezpiecznej, totalitarnej, zagrażającej nie tylko społeczeństwu, które popiera dyktatora, ale całemu światu? Jak zrealizować dramat Witkacego z 1921 roku, kiedy znamy już skutki XX-wiecznych zamachów na prawdę i demokrację? Paweł Świątek, reżyser przedstawienie w Starym Teatrze, postawił na radykalność.

Po pierwsze, spreparował tekst tak, że pozostaje on czytelny jedynie na poziomie podstawowym, bezpośrednio związanym z akcją. Po drugie, nadał dramatawi traktującemu o starciu o rząd dusz kształt fantazji *science fiction*. Tyle że to *science fiction* dość siermiężne, starszym widzom kojarzące się z *Przekładanцем* Andrzeja Wajdy albo *Seksmisją* Juliusza Machulskiego.

Gyubal Wahazar (Marcin Czarnik) rządzi zaledwie garstką poddanych, wśród których dominują, co ciekawe, kobiety. Scabrosa (Małgorzata Gałkowska) i Lubrica (Iwona Budner) niby znoszą wymyślne tortury (sprowadzające się do przedziwnych ćwiczeń gimnastycznych), ale w zasadzie nie wiadomo po co. Pomysł obsadzenia Ewy Kolasieńskiej w roli Świntusi, małoletniej i przewrotnej wyznawczyni Wahazara, miał być zapewne zabawny, ale okazuje się chwytem zbyt mocnym, w całości przedstawienia raczej drażniącym.

Wahazar czas spędza w plastikowym, podświetlanym niekiedy walcu – wylazi z niego, by porządzić, potem wraca; czasem walec bywa trybuną, z jakiej przemawia. Ubrany kolorowo, z gołym, malowanym gorsem, dodatkowo upstrzonym brokatem, wygląda raczej groteskowo, niezbyt groźnie. Groźny może być za to Rypmann (Krzysztof Zawadzki), genetyk marzący o stworzeniu nowego człowieka, na razie eksperymentujący z Kobietonem (Paulina Puślednik) i udzielający Wahazarowi wskazówek dotyczących metod rządzenia. Pojawienie się ojca Unguentego (Adam Nawojczyk) specjalnie wiele nie zmienia, poza tym, że dokonuje się mały zamach stanu – i tak dalej.

Dużo tu atrakcji: Kobieton wykonuje dwa układy choreograficzne, dość brawurowe (na przykład fragment ze *Święta wiosny*), śpiewa i recytuje (po japońsku i hebrajsku), Morbidetto (Małgorzata Zawadzka) jest upiorną didżejką, postaci mówią w sposób wyjątkowo nienaturalny, co zapewne ma być jakimś znakiem dystansu wobec tekstu i świata, w jakim funkcjonują. Piszę „ma być”, bo więcej tu domysłów widza niż tropów wyznaczanych przez reżysera. Niewiele wynika z popisów akrobatycznych, wsadzania aktora w brzydkie i utrudniające poruszanie się kostiumy (tu na uwagę zasługują zwłaszcza ogromne jasne brwi ojca Unguentego), nieustannej gry z plastikowym walcem, do którego gramolą się bohaterowie i który ekipa techniczna raz po raz toczy po scenie, właściwie trudno zgadnąć po co.

Tym, co najbardziej przeszkadza w przedstawieniu, jest właśnie narzucenie sposobu funkcjonowania w scenicznym świecie aktorom, którzy pozbawieni są możliwości stworzenia ról. Nie dość, że ich ekspresję ograniczają kostiumy, to z relacji, jakie istniały między bohaterami w dramacie, niewiele pozostało. Oglądamy zatem zarysy postaci; świetni aktorzy nie mają szans przebić się przez formę, w jaką zostali wtłoczeni.

Paweł Świątek nie miał chyba pomysłu na wystawienie *Gyubala Wahazara* – stąd mnogość żarcików, efektów, zaskoczeń, jakie konstruuje. Ale za nimi nie stoi żadna interpretacja, są tylko ślady koncepcji, niekiedy ciekawych. Jak choćby temat zmiany płci czy kobiecości jako pola eksperymentu, prowadzonego nie tylko przez szalonego genetyka, ale też przez same kobiety. Albo szerzej: problem możliwości (lub nie) stworzenia człowieka na miarę nowych czasów. Czy też kwestia rywalizacji władzy politycznej i duchowej, ich granic, tych dopuszczalnych i przekraczanych. Ale w spektaklu to zaledwie szczątki tego, co pozostało z dramatu Witkacego, ewentualnie zostało zaakcentowane przez reżysera. Tyle że właśnie na zaakcentowaniu się skończyło, nie poszła za tym żadna koncepcja poprowadzenia tematu w ciągu niemal dwugodzinnego przedstawienia.

W przedpremierowych wypowiedziach Świątek mówił: „Wydaje nam się, że w społeczeństwie panuje stan jakiejś pustki w historii, którą chcą wypełnić ludzie poprzez nowe dyktatury. Są ludzie powołujący się na korporacje, które miały być nowym sposobem na życie. Mamy Ikeę – mimo pozorowanej demokratyczności też jest jakimś reżimem. Wreszcie są ludzie jak ksiądz Lemański czy ojciec Rydzyk, powołujący się na Kościół, ale przetrawiony na swój sposób. *Gyubal Wahazar* opowiada też o tym przetwarzaniu. Pokazuje, że jeżeli społeczeństwo jest spragnione przemiany, to bardzo łatwo jest je wykorzystać”. W wielości tropów, skojarzeń, rozpoznań reżyser nie dokonał wyboru.

Przyznam, ogląda się ten spektakl dość mozolnie. To nawet nie nuda, ile właśnie konieczność przedzierania się przez kolejne sceny, pomysły, chwytły. Owszem, można to robić, publiczność nawet lubi czasem podobne zadania, pod warunkiem jednak, że wylania się z nich jakiś sens. W przedstawieniu Świątka trudno znaleźć właściwy temat, naczelną myśl. Co więcej, z tak wyraźnie ukształtowanej formy też niewiele wynika. Trud widza pozostaje, niestety, bezowocny.

3-04-2015

Narodowy Stary Teatr im. Heleny Modrzejewskiej w Krakowie

Gyubal Wahazar

według Witkacego

reżyseria: Paweł Świątek

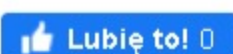
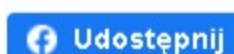
scenografia: Marcin Chlanda

kostiumy: Konrad Parol

choreografia: Dominika Knapik

obsada: Paulina Puślednik, Marcin Czarnik, Iwona Budner, Małgorzata Zawadzka, Adam Nawojczyk, Krzysztof Zawadzki, Małgorzata Gałkowska, Ewa Kolasieńska

premiera: 27.02.2015

TAGI: [Paweł Świątek](#), [Marcin Chlanda](#), [Stanisław Ignacy Witkiewicz](#), [Dominika Knapik](#), [Konrad Parol](#), [Kraków](#), [Narodowy Stary Teatr im. Heleny Modrzejewskiej](#)

SKOMENTUJ

Autor lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:

trzy plus dziesięć jako liczbę: 

KOMENTARZE (0)

POWIĄZANE TEATRY



Narodowy Stary Teatr im. Heleny Modrzejewskiej

PRZECZYTAJ TEŻ

Olga Katafiasz
[Sztuka biografii](#)Dominik Gac
[On a Ona](#)Maciej Wojtyśzko
[Twórcze Święta](#)Zuzanna Berendt
[Lęk przestrzeni](#)Łukasz Drewniak
[K/331: A tymczasem w Krakowie...](#)Magdalena Figzał-Janikowska
[Jak zabić superbohatera?](#)

KALENDARIUM

RegioActive Goleniowskie
Spotkania Teatralne BRAMAT 2022

Cykl "Bóg i proch" - część czwarta



15. Festiwal Sztuk Alternatywnych Nocne Teatralia Strachy

BĄDŹ NA BIEŻĄCO

